

Dziś opowiem Wam o historii Miłosnej, która miała miejsce podczas II Wojny Światowej. Biorąc jednak pod uwagę, że jest to przecież podcast True Crime w opowieści tej nie mogło zabraknąć ani tajemnicy, ani przestępstwa. Będzie więc wszystko, czego oczekują zwolennicy tego gatunku. Tajemnicze zagnięcie, odejście, proces i wyrok. Czy sprawiedliwy? Tego się wkrótce dowiecie. Mam nadzieję, że szczęśliwie zaczęliście wakacje. Statystyki pokazują, że w tym okresie słuchacie kryminalnych historii najczęściej. Ja zawsze podczas urlopu staram się odświeżyć głowę i choć przez chwilę zrobić sobie przerwę od prawdziwych historii True Crime. W tym czasie sporo czytam i słucham powieści fikcyjnych. Nadrabiam tytuły, które ostatnio zbierały dobre recenzje. Was też zachęcam, aby w tym miesiącu zapoznać się z choć jedną powieścią. Jeśli nie lubicie czytać, nie ma problemu. Jest przecież alternatywa. Sponsorem i partnerem odcinka jest aplikacja Bugbeat, na której znajdziecie tysiące ciekawych audiobooków w różnych językach. W aplikacji znajdziecie między innymi pozycje autorstwa Wojciecha Chmielarza i jedną z nich chciałbym Wam szczególnie polecić. Wyrwa to bestsellerowy thriller sensacyjny, który zaczyna się od tajemniczego wypadku samochodowego. Mąż kobiety, która uczestniczyła w tym zdarzeniu, zdaje sobie sprawę, że jego ukochana coś przed nim ukrywała, że prowadziła podwójne życie. Dlatego postanawia rozpocząć własne śledztwo. Wyrwa od czasu swojej premiery zebrała setki pozytywnych opinii, a kilka miesięcy temu w kinach mogliśmy nawet oglądać jej ekranizację. Audiobookowa wyrwa, czeka już na Was w aplikacji Bugbeat. Nowi użytkownicy wciąż mogą oczywiście skorzystać z mojego kodu promocyjnego. Rejestrując się z hasłem Kryminatorium dostaniecie dostęp do pakietu Bugbeat Basic na 30 dni za darmo, pozwalające na odsłuch 20 godzin audiobooków. Informacje związane z rejestracją na Bugbeat znajdziecie w opisie odcinka. Otwieramy akta tajemnic. Joann Wolff i August Sengred poznali się zupełnie przypadkowo. Ich romans nie trwał długo. Podczas wojny takie krótkie relacje nie należały do rzadkości. Wielu młodych ludzi zakochiwało się w sobie, licząc, że dla nich nadejdą kiedyś lepsze czasy. Że gdy skończy się koszmar wojenny, stworzą udany związek i założą rodzinę. Ale droga do szczęścia zwykle bywała bardzo trudna i wyboista. Nie inaczej było w przypadku pary z dzisiejszego odcinka. Życie Brytyjki jeszcze zanim poznała Sengreda było naznaczone traumami. Rodziło się w 1923 roku w miejscowości Tonbridge w hrabstwie Kent. W wieku siedmiu lat straciła ojca. Niedługo później jej matka poszubiła innego mężczyznę. Nowy związek wiązał się z przeprowadzką i zmianą otoczenia. Pochodziła z bardzo religijnej rodziny. Dlatego rozpoczęła naukę w prywatnej szkole katolickiej.

Matka chciała, aby jej córka podążała za naukami kościoła.
Znalazła męża i pewnego dnia założyła rodzinę.
Robiła więc wszystko, aby tego dopilnować.
Dziewczynka nie miała jeszcze skończonych 16 lat, kiedy zarynczyła się z młodym mężczyzną.
Matka była z tego bardzo zadowolona.
Chętnie wyraziła zgodę na ten związek, ponieważ wierzyła, że ten człowiek zapewni jej córce dobrą przyszłość.
Chłopak był znany i szanowany w całej okolicy.
Dodatkowo był dość bogaty, więc trudno było o lepszą partię.
Mimo to młoda narzeczona nie była jeszcze przygotowana na tak poważne zobowiązanie.
Tym bardziej, że wkrótce doświadczyła kolejnej tragedii.
Jej ojczym przez lata zmagał się z problemami zdrowotnymi. Czerpał na paranoje i bezsadność.
Często nie radził sobie z natłokiem emocji, wtedy tracił nad sobą panowanie.
Pewnego dnia popełnił samobójstwo.
Jego ciało odnalazła pasierbica, która właśnie wróciła ze szkoły.
Ten makabryczny widok miał ją prześladować do końca życia.
Był rok 1939.
Niedługo po pogrzebie ojczyma po raz pierwszy uciekła z domu.
Później, podobna sytuacja, powtarzała się kilkakrotnie i coraz częściej.
Matka powoli zaczęła tracić cierpliwość do swojej córki.
Miarka przebrała się krótko po wybuchu wojny,
gdy dziewczyna zerwała za ręczynę i uciekła do Londynu.
Tam zatrudniła się w fabryce, ale szybko straciła swoje stanowisko.
Podobnie było w kilku innych miejscach.
Pracodawcy szybko ją zwalniali, a mieli ku temu wystarczające powody.
Nie było dobrym pracownikiem.
Często spóźniała się na swoją zmianę lub nie przechodziła w ogóle.
Czasami sama odchodziła, na przykład wtedy,
gdy stwierdziła, że jej wypłata była stanowczo za niska.
Często się przeprowadzała.
Nieciedy wracała na jakiś czas do domu matki,
innym razem korzystała z dobroci różnych przypadkowych osób, które spotykała.
Choć wcześniej odrzuciła za ręczynę, nie zrezygnowała z planów założenia rodziny.
Niecodzienny tryb jej życia oraz okoliczności sprawiły,
że na jej drodze stawali najczęściej mężczyźni w mundurach.
A ona miała słabość do żołnierzy,
zwłaszcza Kanadyjczyków, których wtedy w Wielkiej Brytanii nie brakowało.
Spotykała się z wieloma takimi mężczyznami, z niektórymi sypiała.
Przynajmniej takie plotki docierały do jej matki,
która coraz bardziej wstydziła się za córkę.
Uważała, że młodej kobiecie nie przystoi takie zachowanie.
Wolała, aby wróciła do domu i zaczęła żyć według obowiązujących wtedy standardów.
Dziewczyna nie chciała jednak spełnić woli matki,
a dość rzadki kontakt z nią utrzymywała wyłącznie przez listę.

W jednym żołnierzu naprawdę się zakochała.
Kanadyjczyk bardzo szybko obiecał jej ślub.
Swojej wybrance podarował nawet pierścienek zarenczynowy,
jako zapowiedź ich wspólnego życia.
Nie wiedziała, że jej narzeczony nie był z nią szczerzy.
Od samego początku wiedział, że nie będzie mógł spełnić swoich obietnic,
bo wkrótce czekał go powrót do ojczyzny.
Nieświadoma tego nastolatka uwierzyła w jego wizję małżeństwa i rodziny.
Była z dróżgo tana, gdy dowiedziała się, że wyjechał do domu w Kanadzie.
Nie mogła się z tym pogodzić.
Dlatego w rozmowach ze znajomymi często podawała się za mężatkę,
której mąż nie chciał zostawić, ale otrzymał rozkaz wyjazdu z Wielkiej Brytanii.
17 lipca 1942 roku krótko po rozstaniu z ukochanym
poznała w papie innego kanadyjskiego żołnierza - Augusta Sangretta.
10 lat
Był od niej starsze o 10 lat.
Jego ojciec był z pochodzenia Francuzem, matka Indianką.
Informacja o jego dzieciństwie i wczesnych latach są dość skąpe.
Wiadomo tylko, że jego rodzina była uboga.
Jako dziecko był bardzo chorowity, podobnie jak jego rodzeństwo.
Ostatecznie miał dużo więcej szczęście niż jego bracia, którzy zmarli bardzo młodo.
Wyrósł u nas drowego i rosłego mężczyznę.
Rodziców nie było stać na zapewnienie swoim dzieciom podstawowych potrzeb.
Nigdy nie chodził do szkoły i przez całe swoje życie był analfabetą.
Potrafił się tylko podpisać.
Gdy chciał przeczytać list lub na niego odpisać, prosił o pomoc inne osoby.
Od najmłodszych lat pracował na farmie.
Mówił po angielsku.
Znał także język, którym posługiwało się jego matka.
Do tego miał świetną pamięć i właśnie te cechy cenili w nim inni.
Pomimo braku jakiegokolwiek wykształcenia uważano go za inteligentnego i bystrego.
Nie był aniołem.
Jeszcze przed rozpoczęciem wojny jego kartoteka kryminalna pękała w szwach.
W 1932 roku za brutalną napaść trafił na pół roku do więzienia.
Kilka lat później groził kobiecie, że ją zastrzeli.
Skazano go za to na trzy miesiące pozbawienia wolności.
Poza tym kilka razy aresztowano go za kradzieże i włóczęgostwo.
Był dobrze znany kanadyjskiej policji.
Pomimo jego bandecstje i natury wiele kobiet uważało go za atrakcyjnego.
Miał do niego słabość, a on chętnie z tego faktu korzystał.
Wdawał się w liczne romansy i niezobowiązujące przygody o charakterze seksualnym.
Najczęściej kończyły się one dla niego niezbyt przyjemnie.
Z powodu zarażenia się różnymi chorobami wenerycznymi kilka razy trafił nawet do szpitala.
Nie mógł znaleźć sobie stałej pracy.

Właściwie to nawet nigdy tak jej nie szukał.
Od czasu do czasu udało mu się gdzieś popracować dorywczo,
ale nie przywiązywał do swoich obowiązków zbyt dużej uwagi.
Miał 22 lata, gdy w roku 1935 stąpił do armii.
Będąc na służbie, często łamał wojsko w regulamin.
Choć regularnie był zatokarany, nie odsyłano go do cywila.
W latach 40' jego półk wysłano do Wielkiej Brytanii.
Stacjonował w kilku miejscowościach zanim trafił do Godalming.
Krótco po przyjeździe wybrał się ze swoimi kompanami do najbliższego Pabu.
Podczas jednego z takich wypadów jego uwagę zwróciła znacznie młodsza od niego dziewczyna.
To on pierwszy zaczepił Johan.
Widział jak 19-latka zamawia przy barze Lemoniade.
Postanowił zaproponować jej coś mocniejszego.
Ona jednak nie piła alkoholu, więc grzecznie odmówiła.
Później zaczęli ze sobą rozmawiać.
Była przygnębiona, bo jej narzeczony porzucił ją i wyjechał z kraju.
W trakcie rozmowy okazało się, że jej nowy znajomy także jest kanadyjskim żołnierzem.
Z lokalu wyszli razem, bardzo szybko ich rozmowa przerodziła się w intymna relacje,
gdy się rozstawali, umówili się na kolejne spotkanie.
19-latka początkowo planowała wystawić żołnierza, ale los znowu połączył ich ścieżki.
August w towarzystwie kolegi natknął się na Johan.
Znajomy najwidoczniej również był nią zainteresowany, gdyż zaproponował rzut monetą.
W ten sposób mieli zdecydować, który z nich zakończy wieczór w łóżku dziewczyny.
Takie przedmiotowe traktowanie nie spodobało się zainteresowanej.
Ostatecznie losowanie się nie odbyło.
Kolega z monetą odszedł, a dalszą część wieczoru Johan spędziła z Augustem.
Dziewczyna nie miała, gdzie spędzić tamtej nocy.
Wychowane w kulturze kanadyjskich indian potrafił zbudować wigwam.
Użył do tego cienkich pni drzew.
Wigwam stanął w pobliżu bazy wojskowej, tak aby mężczyzna miał blisko.
Tamtą noc spędzili razem.
Tak rozpoczął się ich romans.
Tuż przed szóstą rano żołnierz wrócił do Koszar.
Spotykali się praktycznie codziennie, a miejscem spotkania była chatka, którą August zbudował.
Przychodził zazwyczaj około 19, ale o 22 musiał być z powrotem w Koszarach na apelu.
Później wracał do kochanki i zostawał z nią dorana.
Kanadyjczyk nie chciał, aby jego przełożeni lub koledzy dowiedzieli się o tym, gdzie spędza noce.
Jednak jego wigwam stał w pobliżu bazy, więc po jakimś czasie inni żołnierze go znaleźli.
W środku wciąż była dziewczyna.
Przegoniono ją, a jej schronienie zniszczone.
To nie ostudziło ich entuzjazmu.
August w krótkim czasie skonstruował nowy wigwam dla swojej dziewczyny.
Joan lubiła pisać listy.
Korrespondowała ze swoją matką, która błagała ją o powrót do domu.

Gdy z powodu zasłabnięcia na ulicy trafiła do szpitala, zaczęła pisać także do Augusta.

Listy odczytywali mu koledzy.

W swoich listach do kochanka zwierzała się, że jest bardzo samotna i nie ma nikogo z kim mogłaby porozmawiać.

Pragnęła, aby odwiedził ją w szpitalu, wyznała, że ma tylko jego.

Dodała również, że koniecznie muszą porozmawiać, bo ona ma mu coś ważnego do oznajmienia.

W dalszej części listu oświadczyło, że oboje będą mieć maleństwo i że żałuje tego, co zrobili.

Odniosło się przy tym do swojego katolickiego wychowania, a ich postępowanie określiła mianem niegodziwego.

Podejrzewało, że jest w ciąży, a ojcem dziecka miał być August, choć oboje znali się zaledwie od tygodnia.

W swoim liście dziewczyna przekonywała kochanka, że powinni stanąć na ślubnym kobiercu i stworzyć rodzinę.

Nie wiadomo, czy August ją wtedy odwiedził.

Na pewno spotkali się w dniu, w którym pacjentka opuściła szpital. Spędzili ze sobą prawie cały sierpień.

Pod koniec miesiąca 19-latka ponownie trafiła na szpitalny oddział. Na początku września została wypisana.

Miała wrócić we wrześniu na badanie kontrolne. Nie zrobiła tego.

Wiadomo, że kilka dni wcześniej chciała wrócić do domu rodzinnego. Być może z uwagi na problemy zdrowotne.

Napisała w tym celu listy do matki, ale nie doczekała się odpowiedzi. Po opuszczeniu szpitala nie wróciła do Wigwamu.

Zamieszkała w jednym z opuszczonych budynków. August wolnej chwil ją odwiedzał.

Kobieta w większość dni spędziła na pisaniu listów, poezjo oraz rysowanie.

W swojej twórczości snuła plany o wspólnej przyszłości z ukochanym. Bardzo chciała zostać jego żoną.

Podobno Kanadejczyk podjął pewne kroki, aby dowiedzieć się, jakie formalności musiałyby załatwić, aby wziąć ślub z Brytyjką.

Joan czasami opuszczała swoje miejsce za mieszkanie. Niektórzy zaobserwowali, jak wchodziło do pobliskiego pubu.

Jednak pewnego dnia przestała się pojawiać w okolicy. Zniknęła bez śladu.

Ostatni raz widziano ją 13 września 1942 roku.

Widziałem ją, tamtego dnia szła w stronę sąsiedniej wioski. Nie była sama, towarzyszył jej jakiś mężczyzna.

Nigdy wcześniej go nie widziałem. Na pewno był żołnierzem, bo miał na sobie mundur, był brunetem i miał nieco ciemniejszą karnację.

Po tym dniu nikt już jej nie widział. Słuch o niej zaginął.

Niedwieście o tym dotarły do jej matki, kobieta początkowo się tym nie przejęła. To nie pierwszy raz, kiedy jej córka zniknęła bez słowa.

Po jakimś czasie zawsze jednak wracała, a wtedy okazywało się, że po prostu uciekła, bo zrobiła coś nieodpowiedzialnego.

Kobieta była przekonana, że i tym razem będzie podobnie.

Tymczasem miały kolejne dni, a dziewczyna nie wracała. Nie przechodziła do miejsc, w których

zazwyczaj bywała.

Nie kontaktowała się z osobami, z którymi spędzała najwięcej czasu. Nie było jej nawet u przyjaciółki, która wiele razy pomagała jej w potrzebie.

Wiele osób zastanawiało się, gdzie może się ukrywać. Czy znowu zmieniła miejsce zamieszkania? A może znalazła sobie nowego partnera?

Wszystko wyjaśniło się trzy tygodnie później.

7 października dwóch żołnierzy Piechoty Morstiej patrolowało rejon niedaleko Godalming.

Było to spokojna okolica, w której oprócz pól i drzew nie można było zbyt wiele zobaczyć.

Uwaga żołnierzy zwrócił pewien kopiec ziemi. Wydawało im się, że coś z niego wystaje. Kiedy podeszli bliżej, wiedzieli już, że mają rację.

Było to ludzkie ramię, częściowo zjedzone przez dzikie zwierzęta.

Na tych miast pobiegli do bazy wojskowej. Poinformowali o tym makabrycznym znalezisku swojego przełożonego, który najpierw sam poszedł ocenić sytuację, a potem sprowadził na miejsce Scotland Yard.

Z dołu wyciągnięto kobiece zwłoki. Zmarła miała na sobie białą-zieloną sukienkę z koronkowym kołnierzem. Pod spodem bieliznę, a na stopach wełniane skarpety.

Sprawca pozostawił jej ciało w płytko wykopanym dole, układając je twarzą do dołu. Nie zadał sobie trudu, aby dobrze je zakopać.

Zwłoki były już w zaawansowanym stadium rozkładu.

Sekcja wykazała, że kobieta zmarła w wyniku silnego uderzenia w tył głowy. Lekarz sądowy doszedł do wniosku, że musiała leżeć twarzą do ziemi, gdy sprawca zadał jej cios.

Uszkodzeniu uległa jej czaszka oraz kość policzkowa. Narzędziem zbrodni mógł być jakiś długi drewniany przedmiot, znaleziony na ciele rany kółce.

Świadczyło o tym, że zabójca posłużył się także nożem. Zdaniem specjalisty, zabójca najpierw ugodził ją ostrym przedmiotem.

Kobieta leżała wtedy twarzą, zwróconą w jego stronę. Próbowwała się bronić. Nagle ofiera znalazła się twarzą do ziemi.

Być może upadła, co umożliwiło mordercy zadanie śmiertelnego ciosu. Nóż, którego użył zdaniem eksperta, miał zakrzywiony koniec.

Dla śledczych była to cenna wskazówka.

Wroła była kobietą w wieku od siedemnastu do dwudziestu lat. Jej wzrost oszacowano na 160 cm.

Miała jasno-brązowe włosy, które krótko przed śmiercią rozjaśniały.

Niedaleko miejsca ukrycia zwłok policjanci odnaleźli torebkę. W jej środku był portfel, kilka przedmiotów osobistych oraz dokument tożsamości należący do Johan Wolff.

Był także list adresowany do Augusta. Jeden z policjantów kojarzył dziewczętnastolatkę. Kilka razy przesłuchiwał ją z powodu jej włóczęgostwa.

Zapamiętał, że dziewczyna raz miała na sobie zieloną sucienkę z kołnierzykiem. Dokładnie taką, jaką miała na sobie zmarła.

Potwierdziło, że należały do jej córki. Uznano wtedy, że zamordowaną kobietą była zaginiona trzy tygodnie wcześniej Johan.

Podnalezionym liście ofiara wspominała o tym, że jest w ciąży. Przeprowadzona sekcja zwłok nie potwierdziła tego, ale także nie potrafiła temu zaprzeczyć.

Policja na początku śledztwa ustaliła kilka podstawowych faktów na jej temat.

Dziewiętnastolatka w ostatnich dniach życia nie miała stałego miejsca zamieszkania. W przeszłości

kilka razy uciekała z domu. Często sprawiała swoje matce problemy wychowawcze.

Świadkowie zaznali, że ofiara była prawdopodobnie związana z kanadyjskim żołnierzem o imieniu August.

W rozmowach ze śledczymi wiele osób zwracało uwagę na fakt, że noce spędzała w dość nietypowym dla Brytyjczyków miejscu.

Z tego powodu dziewiętnastolatka zaczęła być nazywana dziewczyną z Wigwamu. August był jednym z pierwszych świadków na liście funkcjonariuszy.

Zapytano go o relację z dziewczyną. Przyznał, że się spotykali, ale nie wspomniał nic o rzekomej ciąży, a nie o planowanym ślubie.

Wypowiadał się o niej w taki sposób, jakby była ona tylko jedną z wielu jego kochanych. Przyznał, że ostatni raz widział ją 14 września.

Później już się nie spotkali.

Następnie przesłuchano żołnierze, którzy znali parę. Twierdzili oni, że podawał im sprzeczne ze sobą informacje związane z miejscem pobytu jego naszczepionej.

Zawsze spędzał z nią dużo czasu. Ona też często przychodziła do nas do Pabu.

Jednak od pewnego czasu nie było jej widać, a on przychodził sam. Pewnego razu zapytałem go, gdzie jest jego dziewczyna.

Powiedział mi wtedy, że wróciła do domu. Przyznał też, że żadnego ślubu nie będzie.

29-latek zaczął uwodzić inne kobiety w okolicy. Z niektórymi z nich nawet sypiał.

Zapytany o to, co zrobi, jeśli o wszystkim dowie się jego narzeczona, wydawał się tym w ogóle nie przejmować.

Zdaniem jego kolegów sprawiał wrażenie, jakby wiedział, że dziewczyna już do niego nie wróci.

Swojemu dowódcy powiedział, że jest zaniepokojony jej zniknięciem, ponieważ wcześniej się pokłócili.

Ona chciała ślubu, on nie.

Po pewnym czasie żołnierz zaczął sobie zdawać sprawę z tego, że stał się głównym podejrzanym.

Brytyjstycy śledczy nie mieli innych tropów, a ten dotyczący partnera zamordowanej kobiety wydawał się dość mocny.

Nieco starszy mężczyzna uwiódł nastolatkę, którą w sobie rozkochał.

Po pewnym czasie zaczęła go namawiać na ślub.

I ciąża, prawdziwa lub nie, miała przyspieszyć podjęcie przez niego decyzji.

Być może Kanadyjczyk początkowo faktycznie wykazywał takie chęci.

Jednak z czasem poczuł, że nie jest jeszcze gotowy na tak odpowiedzialny krok.

Dlatego nie chciał już kontynuować tej relacji.

Wolał spotykać się z innymi kobietami, ale szalająca na jego punkcie nastolatka skutecznie mu to uniemożliwiała.

To mogło skłonić go do podjęcia decyzji o pozbyciu się jej.

Zabezpieczono jego mundur wojskowy oraz koc, pod którym spał w koszarach.

W tym wiecie wcześniej wyprał, dość nieudolnie, ponieważ śledczym udało się odnaleźć na nich ślady krwi.

Niestety wtedy nie udało się ustalić do kogo ta krew należała, ale i tak był to dowód o dużym znaczeniu.

Jeden z kolegów odnalazł w koszarach porzucony nóż.

Znaleźli się świadkowie, którzy potwierdzili, że należał do Augusta.

Miał wygięte ostrze, które pasowało do ran zadanych z marłej 19-latce.

6 grudnia 1942 roku kanadyjski żołnierz został aresztowany pod zarzutem zabójstwa swojej narzeczonej.

Proces rozpoczął się 24 lutego 1943 roku.

Oskarżony nie przyznawał się do winy.

Jego obrońca twierdził, że żaden ze zgromadzonych dowodów nie przemawiał za tym, że mężczyzna jest sprawcą.

Zabezpieczony nóż o dość charakterystycznym ostrzu jest używany w brytyjskiej armii.

Pragnę przypomnieć, że mój klient jest kanadyjskim żołnierzem.

W kanadyjskiej armii noże wyglądają zupełnie inaczej.

Zdaniem prokuratora o niczym to nie świadczyło.

Oskarżony mógł ukraść komuś taki nóż lub go po prostu znaleźć.

Poza tym okazało się, że do 1939 roku kanadyjscy żołnierze dostawali podobne noże.

August już wtedy służył w armii, więc mógł posiadać taki egzemplarz.

Oskarżony zaprzeczył swoim wcześniejszym słowom, że pokłócił się z dziewczyną.

Oświadczył, że chciał ją poślubić i nigdy nie doszło między nimi do jakiegokolwiek awantury.

To przeczyło ze znaniami świadków, którzy twierdzili, że mężczyzna nie zamierzał się żenić.

Poza tym wielu z nich przedstawiło w sądzie bardzo niekorzystny obraz oskarżonego.

Jego koledzy przekonywali, że był on za zdrosny o swoją dziewczynę.

Złościł się i wybuchał gniewem, kiedy tylko zobaczył ją w towarzystwie innego mężczyzny.

Jeden ze świadków przywołał historię, którą widział na własne oczy.

Oskarżony zdenerwował się na kobietę, bo ta opuściła i wkwam bez jego pozwolenia.

Zdaniem wielu osób traktował ją jak swoją własność.

Na sali sądowej przedstawiono niezwykle ważny dowód.

Był to o pewnego rodzaju evenement, ponieważ do tej pory takie sytuacje nie miały miejsca.

Prokurator stwierdził, że czaszka z Marwej kobiety musi zostać zaprezentowana w trakcie rozprawy.

Eksperti medycyny sądowej wyjaśnili ławie przysięgłych, że obrażenia, które zadano z Marwej mogły zostać zadane tylko nożem oskarżonego.

Obrońca Kanadyjczyka argumentował, że to tylko ustalenie faktu co do narzędzia, a nie do sprawcy.

Przedmiot znaleziono w koszarach i teoretycznie każdy z żołnierzy mógł go tam podrzucić.

Uważał ponadto, że ofiara flirtowała z mężczyznami i prawdopodobnie miała wielu kochanków.

Jednak wciąż pozostawał dowód w postaci śladów krwi zabezpieczonych na mundurze i kocu.

Co prawda nie było pewności, że próbka materiału biologicznego faktycznie należała do z Marwej, ale czym mógł to być przypadek, że oskarżony zabrudził te rzeczy krwią akurat w tym czasie, gdy jego dziewczyna zaginęła?

Prokurator zwrócił także uwagę na dziwne zachowanie mężczyzny, tuż po tym jak nastolatka zniknęła.

Sprawia wrażenie jakby wiedział, co się jej stało i bał się, że kiedy to wyjdzie na jaw, on będzie podejrzany.

Obrona przekonywała, że jest to proces opierający się na dowodach poszlakowych, wobec czego nie można było przepisać mówiny ponad wszelką wątpliwość.

Jednak ława przysięgłych orzekła inaczej.

Wydano decyzje.

Ten mężczyzna zamordował Johan.

Mimo to, przysięgli poprosili sędziego o niewydawanie najwyższego wyroku.

Ten odrzucił te sugestie i skazał oskarżonego na karę śmierci.

W uzasadnieniu wyroku stwierdził, że nie mógł inaczej postąpić i że był to jedyny możliwy wyrok, który mógł zapisać.

Zdecydował, że oskarżony poniesie śmierć przez powieszenie.

Skazany krótko po zapadnięciu wyroku złożyła pelację, zrobił to bez konsultacji ze swoim obrońcą.

Sąd odrzucił jego wniosek, uważając, że proces przebiegł prawidłowo, a przedstawione dowody świadczyły o jego winie.

Nie czekano zbyt długo na wykonanie egzekucji.

29 kwietnia 1943 roku w godzinach porannych mężczyzna został powieszony.

Katem, który założył z kazańczowi pętlę na szyję, był słynny Albert Peerpoint, naczelnny kat zjednoczonego królestwa,

którego słuchacze tego podcastu już nieraz mieli okazję spotkać we wcześniejszych opowieściach.

Żołnierz do ostatniej chwili utrzymywał, że jest niewinny.

Niektórych zastanawiało to, dlaczego nie chce się przyznać, skoro i tak zostało mu już niewiele życia.

Czyżby nie był zabójcą, a jedynie kozłem ofiarnym?

Po jego śmierci odkryto, że mężczyzna miał na ramieniu tatuż.

Były to dwa krótkie słowa.

Johan Wolff.

Źródła wykorzystane do stworzenia materiału.

Książka Jamesa Troha, *The Wiglam Murder*, wydana w roku 1994 przez wydawnictwo Constable.

Artykuł *The Wiglam Murder* opublikowany na stronie *History of Swords*.

Artykuł *August Sangret* opublikowany na stronie *The History Room*.

Artykuł *Indian Soldier is Tried for Death of Wiglam Girl* opublikowany 11 stycznia 1943 roku w dzienniku *Otawa Citizen*.

Artykuł *Five Delinquent Soldiers* opublikowany na stronie *Capital Punishment UK*.

Artykuł *Seventy Five Years On After Wiglam Murder* opublikowany na stronie *Haslemir Herald*.